

DJABEL

Prenumerata
kwartalna w Krakowie
i na prowincyi z prze-
sytką pocztową 2 K.

Adres Wydawnictwa:
Władysław Borkowski
Kraków,
ulica Niecała L. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Pierwszy chrześcijański MAGAZYN MEBLI Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34

(obok Hotelu Pollera, vis-a-vis Teatru)

posiada na składzie:

kompletne urządzenia pokoi jadalnych,
sypialnych i salonów oraz sofy wszelkiego
rodzaju, pokrycia meblowe, materace,
portyery, firanki, kapy na łóżka, ser-
wety i dywany. — Łóżka blaszane
i Lustra.

CENY UMIARKOWANE.

Zakład wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. 11, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodoelektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tucze.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.



„POD KILIŃSKIM“

Handel skór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Spółka

Kraków, ulica Floryańska L. 29.

POLECA:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędných fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwę, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp.

Czernidło do obuwia „Sokół“.

Wyłączna sprzedaż na Bukowinę kołków amerykańskich „Helca“.

Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kołek rolniczych znaczny opust.

APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“ M. DOSKOWSKIEGO dawniej A. SIEDLECKIEGO

Kraków, Rynek główny, Linia A-B

Telefon Nr. 207,

założona w XV. stuleciu, a w r. 1869 i 1891 odznaczona meda-
lami zasługi na Wystawie przyr.-lek. za środki własnego wyrobu,

posiada na składzie towary z pierwszorzędných firm i w najlepszej
jakości. Nadto poleca: specyfiki krajowe, zagraniczne i własnego
wyrobu oraz wina lecznicze i koniak oryginalny francuski, nadto
artykuły gumowe, opatrunki chirurgiczne, jakoteż wody mine-
ralne naturalne i sztuczne. — Zamówienia na prowincję uskutecz-
nia się odwrotnie nie licząc opakowania.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.
polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składom chemicznym wodom:

Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą,
kwaśną, oraz wody mineralne normalne z prz. p. n. prof. Jaworskiego.
Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

J. BARBEROWSKI
szkołkarskich polityki, oliwy do wozów i maszyn. — Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotnie.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla CEYLON Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“, importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 h. za 125 gr. | Nr. 1. kolor czerwony
— „ 75 „ „ 62¹/₂ „ | „ „ złoty
1 K. 20 h. za 125 gr. | Nr. 2. kolor fioletowy
— „ 65 „ „ 62¹/₂ „ | „ „ złoty

poleca A. HAWĘŁKA w Krakowie

c i k. dost. Dworu austr. węg. i król. Grecyl

Przy odbiorze $\frac{1}{2}$ Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,

wyrobia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, połówce pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: połówkowe, krajane i siekane, klezki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryska kiełbasa, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kiełbasy i sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

FILIA C. K. UPRZ. GALIC. AKCYJNEGO

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Wszelkie PAPIERY WARTOŚCIOWE

WYDAJE

Oprocentowane ASYGNATY KASOWE

Przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież. — Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania i zarządu, udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach kraj. i zagranicznych.

CHROMO-FOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie,

ul. Floryańska L. 4, parter.

OBRAZY

W KOLORACH NATURALNYCH!

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła! — Hygieniczne oczyszczenie szkieł! Zmiana obrazów każdego tygodnia! — Wstęp 10 centów.

MAGAZYN UNIWERSALNY

FIRMY

ROMAN DROBNER

Kraków, plac Szczepański

poleca

Artykuły toaletowe, gospodarcze

i sportowe.

Cenniki i katalogi illustrowane gratis.

EMIL E. JAROSZ

SKŁAD PAPIERU

KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.

POLECA

Przybory kancelaryjne i szkolne.

BILETY WIZYTOWE.

Wielki wybór kart z widokami. — Obrazy i ramy.
Sprzedaż dzienników i pism illustrowanych krajowych i zagranicznych.

Restauracya w Hotelu „pod Różą“

Kraków, Floryańska 14,

ALEKSANDRA WŁOCZKOWSKIEGO

kuchmistrza-restauratora, odznaczonego dyplomami honorowymi i medalami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne. — Obiad z 4 dań 2 kor. — Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego rodzaju.

Obok restauracyi (wchód od ul. św. Tomasza)

został otwarty **BUFET**

w którym można dostać śniadania, obiady i kolacye, zimne i gorące przekąski. Piwo okocimskie i pilzeńskie na szklanki.

Jako kuchmistrz i restaurator podejmuje się wszelkich zamówień do domów prywatnych od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach przystępnych.

Antoni Markiewicz

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

wszelkiego rodzaju

w Krakowie, przy ul. św. Tomasza L. 9.

Materyał doborowy. Dostawa szybka.

CENY UMIARKOWANE.

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

== Wydawnictwo „DIABŁA” ==

Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
niszczone.



W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową koron 2.—
w Niemczech marek 2 50
w Ameryce rocznie dolar. 2 50
we Francyi kwartalnie frank. 3.—

==== O czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane. ====

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Dwadzieścia mandatów!

*Chcesz być szczerym patryotą
To idź między polski lud,
Ludu serce, szczerę złotą
Nowy światu dało cud,
Bez bojaźni wobec katów
„DWADZIESCIA MANDATÓW“!*

*Nie pomogły nic nagonki,
Judaszowy srebra trzos,
I Wilhelma wielkie mrzonki
Dzisiaj nowy spotkał cios,
Ze hakaty próżny trud
POLSKIM BĘDZIE POLSKI LUD!*

*Z Szląska, Piastów tej dziedziny,
Poszedł w dal spiżowy dźwięk,
Święci lud swe ODRÓDZINY
Obcym Jemu wroga lęk,
Nie chce więcej NIEMCA ZNAĆ
Bo mu drogą POLSKA BRAC!*

*Czy to polskiej dziatwy jęki
Podniecily wzrok i słuch
Dość, że Tobie ludu dzięki,
Dzisiaj górą polski duch,
Wielki tryumf wobec katów
„DWADZIESCIA MANDATÓW“!*

Gordziewicz.

CYLINDRY — KAPELUSZE

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki,
Laski, Parasole, Płaszcz gumowe, Kalo-
sze, Kufry, Torby, Paski.



POLECA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Stawkowska L. 3.
Hotel Saski. — Telefon Nr. 516.

WICEK SOCYALIK.



O niczem ci tera psiokrew nie idzie gwara w naszym partyi ino o wyborach. W pierszym rzadku o tym jako się szwabki psiokrew zbuntowały, wypowiedziały posłuszeństwo Ignacowi i wylały psiokrew z plunderskiego parlamentu 36 międzynarodowych towarzyszy. Bez tej łajdaki, szwabską rebelję trza będzie tam psiokrew jeszcze prelongować „dziń zapłaty“, chociaż po dolinach¹⁾ psiokrew wiater śwista, a nigdy nie było takiego zapotrzebowania hopów, jak w tym miesiącu. Naprzód wywrócił się psiokrew jakiś antycyclon na jakimś tam morzu lodowatym i skrós tygo nastał taki okrutny ziąb, co mogłes chłopie od niego abo skrepirować, abo odmrozić se klube, słuchacz²⁾, palice i jeszcze członki międzynarodowe. Samo ogrzywanie wnątrza psiokrew nie starczyło, bo ino kantyna³⁾ od zamroźnia była zabezpieczona, a chociaż kantyna to grunt, bo bez niej nie byłoby nijakiego celu życia, to przecie ze samą kantyną, bez jenszych dodatków, nie mógłbyś chłopie targać po świecie. I lo tygo, lo tych jenszych dodatków, trza było psiokrew jarzyć w piecu murzynami,⁴⁾ a za cyutnar takiego kamienia węgielnego musiales chłopie płacić murzyniarzom fajgla abo i więcejj. Prądę rzekąy były murzyni tańsze w miejskim sąładzie węgla, ale jeich tam nie było. Móges w tym sąładzie chłopie dostać i wozu i konia i worków, móges nawet dostać w pysk jeżeliś kunirowoł na maistrat, ale murzynów dostać nie móges...

Ale do rzeczy wracający, trzeba i to pedzić, że nasz międzynarod towarzyski nie kciół psiokrew ostać w tyłku za burżują, która jako z braku murzynów jenszego ogrzewania potrzebująca, zeczena psiokrew tak dyrdać,⁵⁾ tak przebirać i szturkać się cybuchami⁶⁾ co i najstarsi ludzie nie

¹⁾ kieszeniach, ²⁾ nos, uszy, ³⁾ żołądek, ⁴⁾ węglami, ⁵⁾ tańczyć, ⁶⁾ nogami.

pamintają w Krakowie takiego wirzganja, takigo brzan roztrzęsina. Nietylko dochturzy, skubenty, adwukaty, urzędniki, koso-buckie miszczany i jensza⁷⁾ aryzdogracya, ale parzypyski, kelnery, policyany skakali bez całe noce, a w dzień podpierzyną gnaty wyciągali, coby psiokrew w piecu nie jarzyć. (o tyż psiokrew szpadały⁷⁾ ni mogły nastarczyć. adachów, laków i piętokryjek lo brzan i damców — a golimordy, te se psiokrew graby wywichnęli od golenia i zapikania kudłów burżujskich. Za tym przykładem psiokrew idący, a rozgrzania tyż potrzebujący, i my psiokrew równi, powszechni, bezpośredni i tajni towarzysze, chytaliśmy brzany pod zebro i we wszystkich psiokrew rysursach dyrdaliśmy do upadłego. U Siapsi był ci psiokrew i bal kostiumowy, to znaczy co kuźda brzana miała ci kostium (to znaczy ubranie) ode sameg spodu, (aże po kajzerki, — a były i takie co się poprzebirały za hrabiny, cyganki, biedronki⁸⁾ mamki, akusierki i jeszcze filantropki. Byli też poprzebirani i damcy. Makolągwa udawał psiokrew koguta: wsadził se grzebiń w pióra⁹⁾ przypion se ogon na widermachu zakasał nastygę¹⁰⁾ po kolana i gdał po kogucimu: kikiryki! Jędreł wsadził se śkiełko na kapowidło,¹¹⁾ zadarł kinola do góry, zrobiół ci okrutnie głupią mine — i kuźdyżara wiedziół, co to je profesur luniwersytetu. Stach chciół sie przebrać za męczybułę¹²⁾ więc wdzioł ino naciągaczki na gołe cybuchy, — ale bury¹³⁾ nie puścił go do sali kuli przezwoitości. Nie puścił tyż Antka Dziobatego, co przyszedł w kostiumie nauczyciela ludowego: miół ci psiokrew bosc pedały i luft na biedrówce.

Tak ci morowo szła jedna za drugą sziroka zabawa. Ale w końcu psiokrew tak burżujom, jak towarzyszom, zabrakło hopów, a gułdaje psiepary więcejj na krydę dać nie chcieli.. I znów tera jest ucisnienie narodu — i znów psiokrew „krew naszą piją katy“...

Żydzie dej psiokrew blachę kostiumówki. Nie zbogujesz, hycłu? Poczkaż, sufraganie. Przebiere sie za akademika ruskigo i zrobię z twej kirni¹⁴⁾ taki lwowski luniwersytet, że popamintosz psiokrew, gułdaju, jak sie staje psiokrew w obronie praw narodowych...

STRATUJE.

Naśladowac Reichskanzlera, Redekaiser rzekł w zapale: „Tylko Niemców wsadz na siodło „Będą jeździć doskonale...“

⁷⁾ szewcy, ⁸⁾ chłopki, ⁹⁾ włosy, ¹⁰⁾ spodnie, ¹¹⁾ oczy, ¹²⁾ piekarza, ¹³⁾ agent policyjny, ¹⁴⁾ szynku.

A że teraz po wyborach Wielką ulgę w sercu czuje, Zatem dodał: „kto mi w drodze Kopytami go stratuje!“

Piękny panie! po co gniewy, Po co takie brzydkie dasy... Nie tak łatwo to tratować, Jak zapiekać w górę wasy.

Na spokojnej, dobrej szkapie Mogą jeździć nawet dzieci, Lecz z waryata szalonego Nawet dobry jeździec zleci.

A twój rumak znarowiony, Dziki, wścękły, pianą toczy — Łeb jeźdźcowi wprzód rozwali, Nim przeszkodę z nim przeskoczy.

Więc nie sadzaj, pięknowasy, Twoich Niemców na tem siodle, Bo roztrząsą swoje gnaty, Albo będą jeździć podle.

A najpewniej (póki jeszcze W niebie stary Bóg hetmani) Nie stratuja „wrogów“, ale Będą przez nich stratowani.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu podrózenia w Wiedniu mydła, ogólnie sądzą, że przyszła delegacya polska będzie odtąd prała swe brudy we własnym domu.

P. Wydźga kompozytor opery „Pan Tadeusz“ wydał podobno na nią 250.000 K. Jest nadzieja, że po napisaniu jeszcze kilku takich oper, sam kompozytor będzie... śpiewał Tadeusza.

X. biskup Likowski miał polecić duchowieństwu, aby się starało o zaprzestanie strejku szkolnego. Z tego powodu wielu obywateli zamierza upraszać X. Likowskiego, aby sobie polecił zaprzestanie kandydowania na katedrę arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Dnia 19 marca ma się odbyć w sali starego teatru bal na dochód rodzin zrujnowanych balami.

ANTONI WAKULSKI

dawniej KAZIMIERZ BAUM

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18

Skład Papieru, Galanteryi i Perfumeryi

POLECA

Wielki wybór pamiątek z Krakowa, kart z widokami, towarów skórkowych oraz wody kolońskiej.

Wielki wybór przyborów do pisania, rysowania i malowania. — Karty do gry we wszystkich rodzajach.

Ceny bardzo niskie.

Ogół wydatków na bale tegoroczne w Krakowie wynosił według tymczasowego obliczenia 452.000 koron. Z tego instytucje dobroczynne i inne cele otrzymały 8200 koron. Rezultat moralny przedstawia się jak następuje:

Zwiększenie obiegu wekslow. o K.	107.000
Zastawów w Kasie Oszcz. przy- było na	26.000
Kłótni małżeńskich	321
Nowo zawiązanych romansów mię- dzy mężatkami a picią męską żenną i bezżenną.	193
Strąbień i dolegliwości żołądkowych	899
Zwiększona ilość kawałków zale- głości biurowych wynosi sztuk	2.461
Nagniotków	310
Zapaleń płuc	81
Zawiedzionych nadziei i złapania męża	1.408
Zawiedzionych nadziei bogatego ożenku	740
Złych not w gimnazyach (bale dla dzieci)	217
Upadków niewinności	112
Obmów i plotek	9.914
Wywichnięć nóg, oraz stłuczeń ko- łan i innych części ciała	97
Pojedyneków	6
Sądów honorowych	28
Policzków	3
Awantur	38
Defraudacyj	13
Procesów	17
Małżeństw	4

Djabek w strachu.

Od tygodnia Djabek żyje
Wciąż w śmiertelnej prawie trwodze,
Bo w Berlinie powiedziano,
Ze kto stanie Niemcom w drodze
Na pe będzie (Boskie rany!)
Kopytami stratowany!!!

A że Djabek (trudno przeczyć)
Swych sympatyj nie ukrywa,
A więc leży przed nim dzisiaj
Bardzo miła perspektywa,
Ze wyprują mu jelita
Pangiermańskich szkap kopyta.

Już i przedtem u Hakaty
Nie miał Djabek nasz kredytu —
Wszakże do Prus już przed laty
Zabroniono mu debitu.
Plunął na to, szepnął: dranie...
Lecz... kopyta... tratowanie!?

Brr! Możeby się unizyć,
Miast przeklinać Niemców chwalić,
Łgać, że plemię to szlachetne —
I tem życie swe ocalić...
Ale po co? — Niemców głosy
Nie dochodzą pod niebiosy.

Niemiec szczeka, a wiatr niesie —
A więc wolno i w Berlinie
Grozić wszystkim stratowaniem
I dać ujście podłej ślinie.
Świat obroni się przed gadem.
Co się własnym struje jadem.

Odkrycie historyczne.

Prof. Domański zrobił ważne odkrycie historyczne, które powtórzyły trzy krakowskie dzienniki. Szanowny profesor podał mianowicie do wiadomości rady miejskiej, że w r. 1910 przypadnie pięćsetna rocznica urodzin Kazimierza Wielkiego. Ponieważ Kazimierz wielki umarł w r. 1370, okazuje się przeto, że był to prawdopodobnie jedyny monarcha, który wprzód zeszedł z tego świata zanim się urodził.

Naturalnie ze strony prof. Domańskiego był to zwykły lapsus, ale należałoby przypuszczać, że w redakcyach dzienników krakowskich znajdzie się choć jeden mąż o tyle obezpany z historią, iż omyłki prof. Domańskiego nie powtórzy, a to tembardziej, że rok 1410, od którego 500 lat ubiegnie w r. 1910 jest datą jednego z największych faktów dziejowych: bitwy grunwaldzkiej. Takiej daty nie pamiętać, to przecież wstyd dla naszych publicystów, a zwłaszcza dla redakcyi Czasu która tak wysoko niby trzyma sztandar tradycji i jest leiborganem Akademii Umiejętności.

Co się tyczy obchodu urodzin Kazimierza Wielkiego, daruje szan. prof. Domański, ale musi ona ustąpić przed 500 roczni-

cą Grunwaldu. Są w przeszłości daty tak silnie mówiące, tak związane z dzisiejszymi stosunkami narodu, a ztąd dla nas tak ważne i tak świeże, mimo ich odległości, że inne wobec nich muszą schodzić na plan dalszy. Zresztą w r. 1870 obchodziliśmy już uroczyste 500 rocznicę kazimierzowską, urządziliśmy wspaniały pogrzeb szczątkom wielkiego prawodawcy i „Króla chłopków“, a więc nie okazaliśmy się niewdzięcznymi wobec jego drogiej dla narodu pamięci. W r. 1910 powinniśmy tą wdzięczność okazać pamięci Władysława Jagiełły, choćby dla pokrzepienia ducha, choćby dla wzbudzenia nadziei, że i dzisiejszą nawałę krzyżacką wytrzyma i powstrzyma twarda pierś narodu polskiego.



Kozioł ofiarny.

Za złodziejów wszystkich winy,
Jakich Rosya w sobie chowa,
Car na dziesięć lat więzienia
Zasądził Niebogotowa.

O złym stanie jego floty
Nawet muzyk każdy wiedział.
Inni kradli i zdradzali,
Niebogotow będzie siedział.

Czemu los ten nie napotkał
Książąt i arystokratów?
Bo tamci mają pieniądze,
A on tylko Niebogotow.



Od Wydawnictwa.

Do Szan. P. T. Prenumeratorów!

Prosimy o odnowienie prenumeraty
na rok 1907

która wynosi kwartalnie 2 kor.

Wydawnictwo „Dyabła“
Redaktor Wład. Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.



Pierwszorządna Pracownia
Sukien męskich
Leona Grabowskiego

Właściciel firmy:
GABRYEL GRABOWSKI
W KRAKOWIE
ul. Szpitalna L. 36.

Materyały
i krój angielski.
Wykończenie artystyczne.



Najnowsza trójka hultajska.

*Socyał, Rusin i Wszechniemiec,
Ta dobrana trójka przednia,
Na pohybel krzyczą Lachom
Zgodnym chórem w murach Wiednia.*

*Ale te nikczemne wrzaski
Nie zastraszą już Polaków,
Co niejeden wytrzymali
Najazd dzikich hajdamaków.*

*Więc napróżno wznoszą noże
Głosząc dla nas ucztę krwawą —
Obronimy swoją własność,
Bo za nami Bóg i prawo.*

Syst z nieba.

Dziwna się tutaj stała przygoda.
Przy bramie niebios stoi gospoda,
Aby wędrowcy świeżo przybyli
Mogli po trudach spocząć podróży.
Na środku izby stoi stół duży,
Przy którym właśnie się rozgościli,
Z różnych narodów nowi niebianie.
Każdy coś mówił — najwięcej panie
(Jako i w niebie naród niewieści
Swoim językiem ciągle szeleści.)
Święty Piotr pilnie nadstawia ucha
Staruszek bowiem ciekawie słucha,
Jakie na ziemi są swary, kłótnie,
(Gazet nie czyta, bo łąą okrutnie)
A więc prawiono i to i owo:
O hecy w Węgrzech ze Schönbergową,
O tem jak zima w tym roku twarda
O celu wizyt króla Edwarda,
O bohaterstwie rusińskich drabów
I o socyałów klęsce wśród szwabów.
Ztąd o Prusakach wszeźła się mowa.
A był tam jakiś polak z Krakowa,
Co siedział z boku patrząc boleśnie.
Ten spytał nagle: „Znacie wy Wrześnię?”
„A znacie dalszy ciąg tych wawrzynów
„Co zdobią czoła Germanji synów?
„Wiecie co cierpi dziś nasza Macierz
Za polskie słowo, za polski pacierz?”
I zaczął prawić o dzieciek chłóście
Piotr się zachmurzył — struchleli goście.

A kiedy prawił o kaźni matek
Za to, że swoich broniły dzietek —
Łza się stoczyła z oczu Piotrowych,
I spuścił na nie rzęsy jak krzaki,
Uderzył pięścią, a z ust surowych
Wypłynął jeden wyraz: łajdaki!

Zaległa cisza. Wtem ktoś do bramy
Jął się dobijać z wielkim łoskotem,
Jak gdyby walił luźnią lub młotem;
Więszepnął starzec: znów gościa mamy!
Lecz nim otworzył, spojrzął za kratę.

Chłopisko jakies stało kudłate,
Jak złodziej patrzył na wszystkie strony,
W rękę swem trzymał kij pokrławiony,
Na którym widniał napis H. K. T.

Zbladł święty, klucznik, lecz wziął klucz złoty,
Otworzył bramę i spytał: kto ty?
Drab wyjął paszport, a na nim szelma

Pokazał podpis cara Wilhelma.
Więc Piotr nim drab mu swój paszport
wręczył]
Huknął jak gromem: tyś dzieci męczył!!?
I urósł starzec nagle w olbrzymia
A gdy drab hardo za wołał: puściecie!
Do ziem go przybił swemi oczyma
Kopnął i stoczył w piekielne czeluście.

Gdy się zaś miodkiem starzec pokrzepił,
Na branie nieba arkuusz przyklepił
I sadził na nim wielkie kulfony:
„Prusakom wstęp tu srogo wzbroniony!”



Po rozwiązaniu parlamentu!

Przyjechali posłowie
Z miną tęskną, żalosną,
Bo nie wiedzą napewno,
Czy powrócą wraz z wiosną!

Choć z nich każdy posłował
Chętnie szereg lat długi,
Myśląc tylko o kraju,
Zbierał chętnie zasługi.

Przecież dziś się nie może
Pozbyć ciężkiej tej zmory,
Jaki sukces wydadzą
Przyszłe, nowe wybory!

Dawniej wobec sąsiadów
Każdy głos był zliczony,
Cóż dziś znaczą stosunki
Gdy głosują miljony.

Czapka, papka i solą
Trudno jednać w te czasy,
Boby na to potrzeba
Cztery mile kiełbasy.

Głos, głosowi, dziś równy,
Moc ich taka jak włosów,
Jakaż drogą się dobrać
Do większości tych głosów.

Droga długa i znojna
Pełna pracy i trudu,
Posłem będzie, kto posiadał
Wiare, miłość, u ludu!

Nelin.



Popielec polski!

Kraj płynął mlekiem i miodem
I był siedzibą swobody
I kmiotek nie marł tu głodem
I obce żywił narody.

Dom swój i serce odrazu
Gościowi Polak oddawał,
Wolność powierza żelazu
I to był polski karnawał.

Przy ucztach, ciągłej zabawie,
Zgnilizna wartkim szła prądem,
Zapomniał Naród o prawie
A Polska stała... nierządem!

Na trzy rozdarto nas kliny,
Po życiu nazbyt wesołem,
Za Ojców naszych to winy
Posypmy głowy popiołem.

Nelin.



Niepotrzebne zmiany.

Cieszcie się bracia! panowie strażacy!
Co z własnej woli wszyscy należycie
Do ochotniczej straży, krakowiaczy!
Inne zaczniecie już od maja życie,
Bo ode Lwowa wyszedł rozkaz nowy —
Byście się w mundur ubrali związkowy!

Długo się kręcił Związek by straż dostać,
Aby ta matka wszystkich polskich straży,
Co sama winna związkiem straży zostać —
Przeszła pod jego związkowe rozkazy.
Daje jej dzisiaj — jakby w drodze łaski:
Spodnie bez butów i na rękaw paski.

Widocznie Związek zapomniał już o tem
Że straż istnieje lat czterdzieści blisko
Przy tym mundurze; że będzie jej potem
Dziwnie, gdy naraz pozmieniąją wszystko,
Kiedy zamienią jej na kolor bury
Prawdziwe polskie, krakowskie mundury.

Wszakże do straży krakowskiej należy
Różnego wieku i stanu różnego
Obywatelskiej dziś dosyć młodzieży,
Których ten mundur pociągał, dlatego
Zdrowie i wolne swe chwile oddają,
Wszakże korzyści z niej żadnych nie mają.

Piekarnia „SPORT“

Adres: Krowodrza 139

BOLESŁAWA BROSZKIEWICZA

Z WARSZAWY.

Filie piekarń w Krakowie:

ul. Sławkowska Hotel Saski
i ul. Floryańska 3 wchód przez
sień obok składu win Ciechanow-
skiego.

(Odnaczona listem pochwalnym na wy-
stawie kucharskiej w Warszawie).

Produkuje pieczywo:

warszawskie, kijowskie i wiedeńskie
pszenne,

luksusowe na mleku, pieczywo żytnie
oraz chleb wiejski na mleku, chleb
razowy i Grahama.

Jeśli nasz kolor nie praktyczny taki,
Niechaj zostanie ten kolor związkowy
Niby duszone liście od tabaki...
Co zaś do reszty — wybijcie z swej głowy,
Zacni panowie, choć was strasznie kusi,
Wszystko jak było — pozostać nam musi!
Kajtuś.



ÜBERMENSCH.

Już to chyba zdolniejszego
Niema człeka dziś nad Wila,
Bo czyż słyszał kto, by talent
Tak przejawiał się co chwila?

Przecież jest on i poeta
I malarzem i wojakiem,
Słynie także jako mówca
I w rzemiośle wielorakiem!

Jest poetą — i od wielu
Ma widokrąg myśli szerszy,
Tylko tworzyć nie ma czasu —
Więc korzysta z cudzych wierszy!

A malarzem genialnym
Byłby może, gdyby nie to
Że styczności nie miał bliższej
Ni z farbami — ni z paletą.

Być wojakiem — jest u niego
Nadzwyczajnie rzeczą łatwą,
Czuje ducha rycerskiego
Nawet w trudnej walce — z dziatwą!

Dziś zastąpił jako mówca,
Ale pewnie mocą ducha
Odgaduje, że go każdy
Jednym tylko uchem słucha!

Tak więc Wiluś najgodniejszym
Jest wybrańcem wszelkiej Sztuki
Niczem dlań jest cała wiedza
I zabawką są nauki!

Gdy już wszystkie Sztuki zgłębił,
Więc by sławy swej przysporzyć —
Pewnie zacnie dla ludzkości
Nowe całkiem kunszta tworzyć!

Szczęśny Z.



Handel prowadzony dotychczas pod firmą
St. Porębski i Ska Kraków, **Grodzka 2**
po wystąpieniu p. Porębskiego ze spółki
przeszedł na wyłączną moją własność i
takowy w niezmienną a powiększoną
formie prowadzę nadal pod firmą własną

Fundusz godzinowy.

U nas mężów jest natura
Wielce nieszczęśliwa,
Że nam w domu nie smakuje
Pełny kufel piwa.

Ale za to, trzeba przyznać,
Bo z nas każdy taki,
Że w handelku pałaszuje
Z apetytem flaki.

Nawet gularz, lub paprykaż
A prawda to święta,
Woli, jak u siebie w domu
Smażone kurczęta.

Po obiedzie smacznym w domu
Fakt iście ciekawy,
Lubi czmychnąć do cukierni
Na porcyjkę kawy.

Cóż, gdy również przyznać trzeba,
Że to chętką pusta,
By się żonom podobały
Te dziwaczne gusta.

I niejedna z wyliczonych
Po za dom wycieczek
Piekło robi i jest źródłem
Ustawicznych sprzeczek.

A więc chcąc pozostać świętym
W oczach własnej żony,
Na wydatki niech mąż każdy
Ma grosz odłożony.

Słowem, wzorem wielkich mocarstw.
Bo plan mój nie nowy,
Niech z nas każdy ma w budżecie
Fundusz godzinowy.

Bowiem niema dla żonatych
Więszego frasunku,
Jak żoneczka z stauu kasy
Zarząd rachunku.

Zatem radzę na pierwszego
Pensję wypłać żonie,
Lecz w sekrecie koron parę
Przed nią złóż na stronie,

By zważając, że bez grosza
Głupi człek, świat brzydki,
Do pierwszego był przy drobnych
I nie żądał krédki.

Bo w handelku, gdy a konto
Nie się nie należy,
Innem oczkiem na cię patrzę
Chłopczy i kelnerzy.

Żona również kazaniem
Nie skłopotce głowy
Więc mężowie, stwórzmy własny
...Fundusz godzinowy! *Emanuel.*

WSPOMNIENIE!

Już "pieszczotliwe walczyka tony
Płyną i płyną tak — jak po fali
I mkną czarownie na wszystkie strony
Powodnią światła zalanej sali.
Ruchomy pierścień stworzyły pary,
Co w takt muzyki wiją się w koło,
A w duszach dziwne rodzą się czary
Tak wszędzie gwaro, jasno, wesoło.
Niejedno słówko namiętne padnie,
Za nim niejedno spojrzenie lube
Tam gdzieś aż na duo serca się wkradnie,
By zabrać spokój — zgotować zgubę!
A choć do słabych ja się nie liczę
Przecież uczułem w mem sercu drzenie —
Kiedym zobaczył cudne oblicze
I rozmarzone jej ócz spojrzenie!
A gdy szepnąłem figlarne słówko,
(Które nie miało styczności z grzechem),
Zalotnie tylko skinęła główką
I okraśniała lica uśmiechem...
Więc ośmielony jej przychylnością
Mówilem wiele, drżąc, a słodko,
Aż wreszcie gnany nagłą miłością
Westchnąłem krótko: Ach, ma pieszczotko!
I znów zaigrał uśmiech na twarzy,
Za nim spojrzenie wiele znaczące, —
Teraz już pierś ma ogniem się żarzy
Na ustach słowa stygną mi drżące.
— Pani! — szepnąłem — te szczęścia
chwile]

Przyszłego życia będą osłoda,
Za wszystkie bóle, com zniósł ich tyle
Dla mnie sowitą będą nagrodą!
Gdyby je można jeszcze przedłużyć —
Jużby to było rozkoszą samą,
Dziś moim celem — jest pani służyć..
Czy mogę o tem pomówić z mamą?
Wszystko uczynić jestem gotowy,
Ofiary dla cię ponieść i trudy...
Wtem me wyznanie przerwała słowy:
„O tem z mym mężem pomów pan wprzód...”
Jan B.

C. Szczurkowski
GRODZKA 2

i polecam na karnawał
rękawiczki, wachlarze, —
wstażki, pończochy, per-
fumy, pudry, grzebyki,
szpilki i t. d. w wielkim
wyborze.

Trafiła kosa na kamień.

Pan Jacenty już za młodu
 Jak typowy to literat,
 Choć przymierał czasem z głodu
 Zawsze pisał rad czy nie rad!
 Mieszkał gdzieś w pobliżu dachu,
 Ale że to dusza wrząca:
 W lecie nie miał z zimna strachu,
 W zimie nie bał się gorąca!
 A w mieszkanku — ano trudno —
 Stół i stołek i coś więcej,
 Ale zawsze było schludno,
 Bo dbał o to najgoręcej.
 A płomiennych wierszy tworzyć
 Nie chciał nigdy dla zasługi —
 Lecz by centów trochę złożyć
 I popłacić w części długi...
 Bo też miał już sporą kupkę
 Na sumieniu wierzycieli:
 I kramarza i przekupkę
 I tych wszystkich — co dać chcieli.
 A jednakże słowa wieszczę
 Wypowiadał nieraz sobie:
 — Przecież w życiu może jeszcze
 Jakich centów się dorobię!
 Miał też kłopot za kłopotem,
 A największy to z rzeźnikiem —
 Nie chciał nawet myśleć o tem
 By miał jego być dłużnikiem!
 Bo Mateusz gbur nad gbury,
 Jeśli spotkał literata —
 Wnet zadzierał nos do góry
 Z zapytaniem: „A gdzie rata?...“
 Jakoż raz tak przy sobocie
 Pan Jacenty (co się zdarza)
 Kilka reńskich mając w złocie
 Idzie prosto do golarza!
 I królewskim ruchem ręki
 Pokazuje szorstką brodę,
 Mówiąc, że chce podnieść wdzięki
 Jeszcze świeże, jeszcze młode!
 Golarz wie już co to znaczy,
 Więc pędzlikiem wnet porusza —
 A Jacenty we drzwi patrzy,
 W nich zaś widzi... Mateusza...
 Więc odrazu namydlony
 Wstał i obaj chwilę stoją.
 Aż Mateusz: „Uniżony,
 A cóż słyhać z ratą moją?“
 — „Oddam, rzekł mu w animuszu,
 Ale przecież pan pozwól,
 Że mnie, panie Mateuszu,

Choć fryzyer wprzód ogoli!...“
 — „Zgoda na to“ — rzekł Mateusz,
 Przybierając minę kata
 I powiesił swój kapelus
 Obok czapki literata,
 Który nie siadł jeszcze wcale,
 Lecz bez przerwy się przechadza
 I znów pyta go w zapale
 Czy się całkiem na to zgadza.
 — „Ależ zgoda już z tą ratą“ —
 Z niecierpliwym rzekł pośpiechem,
 A literat wtedy na to
 Z ironicznym rzekł uśmiechem:
 — „Ale żebyś pan przypadkiem
 Do mnie nie miał znów urazy,
 Bo strzyżywłos będzie świadkiem,
 Żeś powtórzył to dwa razy!...“
 Jakżeż okiem teraz dzikiem
 Bykობójca nań spozierał,
 Gdy Jacenty już ręcznikiem
 Namydloną twarz wycierał!
 Gdy zaś wytarł ją do sucha
 Mruknął rzeźnik jakoś dziwnie:
 — „Ale wreszcie jedna jucha
 Taraz mnie za wszystkich kiwnie!“
 A literat ucieszony,
 Że szczęśliwie skończył rolę,
 Rzekł z ukłonem: „Uniżony,
 Kiedyindziej się ogolę...“
 Pan Mateusz teraz czeka
 Kiedy dłużnik się ogoli,
 A literat ciągle zwleka,
 Bo widocznie... brodę woli!
 A że panu Jacentemu
 Nie jest żadną to przeszkodą,
 Więc się nie trza dziwić temu,
 Że już chyba umrze... z brodą!

Jan B.

O pierogi poszło z serem!

Kto nie słyshał, jakie plagi
 Cyganięciu, cygan stary,
 Palnął nie... za zły uczynek,
 Lecz dopiero... za zamiary.
 O pierogi poszło z serem,
 Gdy o mąkę był ambaras
 Skąd wziąć?... Wtem cyganię wota
 Będę jeść... aż po trzy naraz!

Cygan zamiast pójść po mąkę,
 Pierwej dziecku łaźnię sprawił,
 Przestrzegając — a nie łaśuj,
 Żebyś się też nie... udławił!

Panie mężu, zrozum morał
 Z wymierzonej dziecku kary
 I w miodowych już miesiącach
 W twych uczuciach pilnuj miary!

Zbyt w pieśczętach nie bądź szczodrym.
 Lecz okrucy i drobiny,
 Żebyś wskutek nadużycia
 Nie wywołał... oskominy!

Emanuel.

To Anioł — a nie żona!

Cieniutka jakby trzaska
 Wsunięte w głąb ramiona,
 Nie drapie, tylko głąska
 Ach Anioł — a nie żona!

Z jej ocząt biją łuny
 Szept cichy z głębi łona,
 Jej słówka, jak piółuny,
 To Anioł — a nie żona.

Co moment w łzach rozplywa,
 Od żalu prawie kona,
 Choć w gościach jest za żywa
 Lecz Anioł — a nie żona.

W poglądach swoich stała,
 Że nikt jej nie przekona,
 Charakter, jakby skała,
 Oj Anioł — a nie żona.

W jej dłoniach cała władza
 W kierunkach niestrudzona,
 Mąż dobry, gdy się zgadza,
 Co Anioł chce i żona!

Gdy patrzę na nich dwoje,
 Choć para to wesoła,
 To przyznam, że się boję
 Mieć żonę, jak Anioła!

Emanuel.

Specjalny Skład artykułów treści religijnej

K. Zajączkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki L. 8

poleca: Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Obrazy na porcelanie, Aluzowie i blasze, chromolitografie paryskie, oleodruki włoskie i szwajcarskie. Karty z widokami i okolicznościowe. Wota, medaliki i krzyżyki srebrne. Dyplomy kongregacyjne i medale. Feretrony, ramy, rameczki, figury i lampki.

Główny skład najlepszych świec woskowych.

Przyjmuje się za mowienia w zakres handlu wchodzące.

Ceny bardzo umiarkowane.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Miejsca godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagielly, Kazimierza W. i Kazimierza Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronicza. Thordwaldsena pomnik pułk. W Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmunto-wska.

Groby królewskie w podziemiu, grób Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10 (w niedzielę o 11 $\frac{1}{2}$ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach, bezpłatnie. Wieża z dzwonem Zygmunta.

Smocza Jama (codziennie bezpłatnie za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół Panny Maryi.

Wielki Ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacji Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Montich i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół Dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik generała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcima, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobrażeniem bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czecho-wicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skatce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lennartowicz. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągiem św. Stanisława.

Sukiennice.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach), otwarte jest codziennie od godziny 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za

opłatą wejścia 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięk.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Plac Szczepański) codziennie od godz. 11 do 4 po południu prócz poniedziałku. Wstęp 60 hal., w Niedzielę 30 hal.

Akademia Umiejętności.

(ul. Sławkowska) Biblioteka i zbioru. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (codziennie od 11 do 1 bezpłatnie).

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet Archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich. otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska), codziennie od 10 do 1 i od 3 do 5. Wstęp 40 hal. od osoby. W niedzielę od godz. 10 do 12 w południe.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska 41, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3) Opłata za wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska 1. 10, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3). Opłata za wstęp 50 hal. od osoby.

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po popoł.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposita).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 12 wchód od ul. św. Jana.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Miejskiej Kasie Oszczędności ul. Szpitalna.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Wyroby masarskie.

Fabryka parowa wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ulica Floryańska l. 18.

Magazyn krawiecki.

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpitalnej l. 36.

Magazyn obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, koczonych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczerzkarskich, pendzle. — Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyn, eteru itp. — Z wosną nasiona Mauthnera. 425 6-?

Magazyn mebli.

SZCZEPAN ŁOJEK, Kraków, Szpitalna 34 (obok hotelu Pollera).

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win

Towarzystwo

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1905 r. oraz wyniki operacji w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1905 r. do 31 grudnia 1905 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych	509 733	8 940	35 857
Wartość ubezpieczona Kor.	1 670 420 129 —	53 567 505 —	105 725 230 —
Zebrana premia	10 959 015 —	1 100 526 —	4 171 172 —
Szkody wypłacone	7 083 653 —	450 234 —	2 918 768 —
nieuregulowane	814 749 —	5 640 —	414 684 —
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu	6 733 654 —	2 480 643 —	3 146 267 —
Rezerwa premii	4 418 630 —	—	26 268 464 —
Fundusz emerytalny	2 249 078 —	—	—
Czysta pozostałość	1 000 384 —	375 673 —	376 939 —
Przyznana dywidenda dla członków	11%	37%	pośmiert. i miesięcz. 8% dożywotnie 5%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacone szkód	135 021 495 —	28 585 461 —	26 403 449 —
rent	—	—	3 111 657 —
dywidendy	28 976 436 —	791 739 —	2 138 875 —

Zmiana lokalu!

HANDEL POD FIRMĄ

H. KRETSCHMER w Krakowie

istniejący od r. 1872,

został przeniesiony z Rynku gł. l. 10,

na ul. Szewską l. 23

i poleca Szanownej Publiczności wszelkie towary korzenne i norymberskie.

Fabryczny skład

grzebieni, szczerok wszelkiego rodzaju, kart do gry, zabawek dziecięcych, przyborów do robienia kwiatów, paciorków do haftu, oraz wielki skład towarów religijnych.

LUDWIK KOWALSKI

zegarmistrz

Kraków, Sukiennice L. 18

Poleca: ZEGARY, zegarki, budziki z poręczeniem trzech letniem. Posiada wszelkie biżuterye, łańcuszki w złocie, srebrze i metalu. Wszelkie naprawy wykonuje z ręcznym poręczeniem. Ceny niskie.

W tym samym lokalu

Wł. Miciński, art. rytownik

wykonuje:

Monogramy, herby i napisy na metalach i drogich kamieniach

Rzeźby artystyczne. — Pieczątki kauczukowe.

Ferdynand Rogowski

bronzownik

w Tarnowie, ul. Krakowska Nr. 24

poleca swoje

WYROBY KOŚCIELNE ze srebra, brązu, chińskiego srebra, miedzi i innych metali jako to: kielichy trwale wyzlaca i wyrabia krzyże, monstrancye, puszki do cymboryów, puszczyki na olej św. pateny do chorych, kadzielnice, łódki i berła brackie, ołtarzowe, lichtarze różnej wysokości, lampnice, pajaki szklane i bronzowe, dzwonki harmonijne, gałki do chorągwi itp. wyrabia kule miedziane pod krzyż w różnej wielkości i takowe trwale wyzlaca, oraz przyjmuje stare rzeczy powyżej wymienione do reperacji, złocenia, srebrzenia, bronzowania i odświeżania z poręczeniem długoletniej trwałości.

Nr. Tel. Zakł. 72, Nr. Tel. Sklepu 445, Nr. Tel. Filii Zakł. 198.
Nr. Telefonu Elektrowni 567.

Sklep Gazowni i Elektrowni miejskiej

w Krakowie, Plac Szczepański L. 1,

poleca świeczniki, lampy, palniki gazowe i elektryczne, siatki Auera, szkło, węże itp. — Przyrządy do gotowania na gazie, kuchenki, palniki, piece, kominki, przyrządy kąpielowe, przyrządy dla rzemiosł. — Krajowe i zagraniczne najnowszego stylu i systemu. — PRZYRZĄDY DO GRZANIA i GOTOWANIA sprzedaje po cenach fabrycznych.

DOM DLA ZIEMIAN

Kraków, ul. Tomasza L. 11

poleca:

wszelkie maszyny rolnicze, motory benzynowe

parowe do celów rolniczych i przemysłowych.

Największa w Krakowie i okolicy

Parowa Fabryka Wódek Polskich Romana Marczyńskiego na Zwierzyńcu

poleca stare, odleżałe nalewki owocowe, likiery, wódki gdańskie, rummy, araki i koniaki.

Ceny zadziwiająco niskie.

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska 32

Telefon Nr. 605.

i Półwie Zwierzyniec,
„Pałac“ 20, Telefon Nr. 77.

Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franko.

Główny Skład

krajow. płócien Korczyńskich

Kraków, ulica Floryańska L. 26

(róg ul. św. Marka — stacya kolei elektr.)

Posiada na składzie płótna korczyńskie, bieliznę damską, męską i dziecięcą własnego wyrobu, bieliznę stołową doborową, wielki wybór kołder, ręczników, chustek, ścierek i t. p., dostarcza całe wyprawy.

Ceny stałe konkurencyjne najniższe.

Skład ten niema nic wspólnego ze sklepem pod podobną firmą, prowadzonym przez p. A. Sokołowskiego, emer. prof. szkół realn.

Ulica Floryańska tylko L. 26.

Ulica Floryańska tylko L. 26.

REIM i Spółka

Rynek 37 KRAKÓW Linia A-B

polecają:

na sezon

Rogózki i szczotki
do wycierania nóg.

Wałeczki, kit i gips
do uszczelnienia okien.

Artykuły gospodarcze
i domowe.

Perfumy, mydła, pudry,
Wody toaletowe,
do włosów, kolońskie,
Środki do zębów,
Proszek toalet. Dostała,
Kalosze, Płaszcz gumowe.